

# Stefan Moysa

---

## "Fähigkeit zum Glück", Richard Schaeffler, Zürich-Einsiedeln-Köln 1977 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 48/3, 229-230

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

odnośnią życiową (*Relevanz*). W innym artykule Zarhnt podkreśla rolę doświadczenia religijnego dla odróżnienia tego, co rzeczywiście posiada odnośnię życiową.

Sam autor wykazuje rezerwę w stosunku do tych prób. Wskazuje on na przykład na niejasny dotąd stosunek między teologią opowiadającą a głoszeniem Ewangelii. Stwierdza dalej, że autorzy nie tyle dają przykłady teologii opowiadającej, ile refleksyjne uzasadnienia konieczności takiej teologii. W a c k e r uznaje jednak zasadność całego problemu.

Przyszłość wskaże, czy teologia opowiadająca rozwinie się szerzej i wykaże swoją potrzebę, czy też zejdzie z horyzontu, jak wiele innych współczesnych prób uprawiania teologii. Autor nie zamierza ani nie może dać odpowiedzi na to pytanie.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Rainer FUNK, *Frömmigkeit zwischen Haben und Sein. Religionspsychologische Anfragen an die „Bewegung Lefèbvre”*, Zürich-Einsiedeln-Köln 1977, Benziger Verlag, s. 51.

Autor stawia sobie za cel wyjaśnienie niezwykłego zjawiska ruchu Lefèbvre'a w świetle psychologii religii. Jako punkt wyjścia służy mu przeciwstawienie między „być” a „mieć” dostosowane do postawy religijnej człowieka. Postawa zorientowana na „być” dąży do zaktywizowania sił psychologicznych i religijnych człowieka, przy czym centrum tego działania leży w samym człowieku. Postawa zorientowana na „mieć” usiłuje zaspokoić potrzeby religijne przez posiadanie jak największej ilości zdań, przekonań, zabezpieczeń. „Posiadanie prawa”, „posiadanie wiary” tutaj mają swoje źródło. W takim wypadku egzystencja zostaje zdeterminowana przez to, co człowiek posiada, więc przez coś zewnętrznego. Stąd też nieraz fantastyczna dążność do bronięcia swego stanu posiadania za wszelką cenę.

Funk wykazuje następnie szczegółowo, w jaki sposób orientacja ruchu Lefèbvre'a jest właśnie skierowana na „mieć”. Wiara w Boga, Kościół, papieża uważana jest za pewien stan posiadania. Stąd jednostronne przywiązanie do formuł, które mają ten stan posiadania zabezpieczyć. Stąd też fanatyzm i upór, które się rodzą z chęci obrony własnej tożsamości i własnego bytu. Dążność ta przejawia się również w zrytualizowaniu religii. Obrzędy ustalone we wszystkich szczegółach przez Sobór Trydencki mają zapewnić posiadanie wiary, a prowadzą w rzeczywistości do całkowitego sformalizowania religii.

Ruch Lefèbvre'a jest równocześnie zapytaniem skierowanym pod adresem Kościoła, czy według Soboru Watykańskiego II chce on zorientować postawę swoich wiernych na „mieć”, czy też na „być”. To pytanie skierowane jest również pod adresem całego świata. Chrześcijanie muszą zaświadczyć wobec niego, że bliższa jest im postawa Abrahama wyruszającego do nieznanego kraju niż postawa sytego posiadacza.

Mała książeczka dobrze wyjaśnia, dlaczego ruch tradycyjny, mimo braku wszelkiego racjonalnego i teologicznego uzasadnienia, mógł uzyskać tak wielu zwolenników.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

*Ein Zeichen. Die Vaterunser-Kapelle im Ibental*, wyd. Eugen Walter, Freiburg im Breisgau 1976, Stiftung „Oratio Dominica” s. 347.

Niedaleko Fryburga w dolinie położonej wśród gór pokrytych lasem, stoi niewielka budowla kościelna zwana kaplicą „Ojciec Nasz”. Została wybudowana staraniem specjalnej fundacji, tak zwanej Stiftung „Oratio Dominica”, której celem jest porozumienie ekumeniczne w oparciu o Modlitwę Pań-

sadnione. Książkę można więc uważać za chrześcijańską próbę odpowiedzi na pytanie wielokrotnie stawiane z czysto świeckiego punktu widzenia: jak być szczęśliwym?

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

*Peter in the New Testament. A Collaborative Assessment by Protestant and Roman-Catholic Scholar*, wyd. R. E. Brown, K. P. Donfried, J. Reumann. Minneapolis-New York 1973, Augsburg Publishing House — Paulist Press, s. 181.

To zbiorowe studium biblijno-ekumeniczne powstało dzięki dialogowi katolicko-luterańskiemu w Stanach Zjednoczonych. Choć upłynęło już kilka lat od jego publikacji, nie spotkało się z należytą uwagą ze strony teologów polskich, mimo doniosłości wspólnych osiągnięć na temat roli Piotra w Nowym Testamencie.

Dzieło składa się z 10 rozdziałów. Dwa pierwsze ukazują genezę jego powstania (s. 1—5) oraz główne założenia badawcze (s. 7—22). Kolejne rozdziały ukazują rolę Piotra według chronologicznego porządku powstania pism nowotestamentalnych, a więc w listach św. Pawła (s. 23—38), w Dziejach Apostolskich (s. 39—56), w ewangelii św. Marka (s. 57—73), Mateusza (s. 75—107), Łukasza (s. 109—128) i Jana (s. 129—147), a wreszcie w listach św. Piotra (s. 149—156). Ostatni rozdział jest umiejętnym podsumowaniem wniosków całego studium (s. 157—168). Dzieło zamyka zestaw wybranej bibliografii (s. 169—177) oraz indeks cytowanych autorów.

Omawiane studium jest owocem wielu dyskusji prowadzonych przez mieszana grupę biblistów luterańskich (3) i katolickich (3), przy współudziale 5 specjalnie zaproszonych egzegetów reprezentujących inne tradycje wyznaniowe. Wykorzystując osiągnięcia współczesnej krytyki biblijnej ukazało ono — zgodnie z zamierzeniem jego autorów — biblijne podstawy współczesnej dyskusji ekumenicznej nad rolą papieżstwa w Kościele powszechnym. Przebija z niego świadomość, iż Nowego Testamentu nie można interpretować w świetle późniejszej teologii papieżstwa w jego formie ukształtowanej w ciągu wieków. Jest to jedno z podstawowych założeń hermeneutycznych całego studium. Pozwala on zrozumieć od początku, iż w dyskusji nad rolą Piotra stawianie przed oczyma modelu późniejszego papieżstwa nie pomaga ani jego przeciwnikom, ani zwolennikom. Zabieg taki jest po prostu anachronizmem, grzeszącym przeciwko zasadzie, iż nie można czytać Nowego Testamentu w świetle później narosłych problemów. Z tej racji autorzy słusznie unikają postugiwania się w odniesieniu do roli Piotra taką terminologią jak „prymat” czy „jurysdykcja”. Takie podejście pozwala przewyciężyć ducha dawnych kontrowersji. Zbyt często w przeszłości toczyły się spory o to, czy Piotr posiadał „powszechny prymat”. W ferworze polemiki nie było już mowy o tym, aby dostrzec z należytych obiektywizmem sam fakt doniosłości Piotra w Nowym Testamencie oraz zróżnicowany obraz jego postaci (s. 3—9). Studium ukazuje, iż wśród autorów biblijnych stwierdzić można dużą różnorodność poglądów teologicznych. Stąd też nie można pytać o jeden określony obraz Piotra w NT; trzeba raczej szukać wielu obrazów w różnych tradycjach nowotestamentalnych.

Przeprowadzone analizy wykazują, iż począwszy od działalności publicznej Chrystusa postać Piotra wybija się na czoło wśród innych uczniów. On był jednym z pierwszych świadków zmartwychwstałego Chrystusa, przywódcą i rzecznikiem Dwunastu, wielkim „rybakiem ludzi”, czyli misjonarzem oraz wzorowym „pasterzem owiec”. Piotr stał się wyznawcą prawdziwej wiary chrześcijańskiej (Mt 16, 16—17), stróżem wiary przeciwko fałszywym naukom (II P 1, 20—21; 3, 15—16). Tego rodzaju wniosła wizja postaci Piotra nie usuwa jednak ciemnej strony w obrazie Apostoła. Mimo wszystko Piotr pozostaje słabym i grzesznym człowiekiem (por. Ga 2, 11 nn; Mk 8, 33;